

## Orędzie na Międzynarodowy Dzień Teatru (Kraje arabskie)

### Maya Zbib, Liban

Reżyserka teatralna, performerka, pisarka, współzałożycielka Zoukak Theatre Company

To akt komunii, niepowtarzalne spotkanie, niewystępujące w żadnych innych świeckich czynnościach. To prosty akt, kiedy grupa ludzi zbiera się razem w tym samym czasie i w tym samym miejscu, aby uczestniczyć w tym samym wydarzeniu. To zaproszenie do jednostek, żeby połączyły się w kolektyw, dzieliły pomysłami i odkrywały, jak podzielić brzemień koniecznych działań, żeby powoli odzyskiwać więzi międzyludzkie i znajdować podobieństwa zamiast różnic. To opowieść wpisująca się w kontury uniwersalności. Tu kryje się magia teatru. Przedstawianie odzyskuje swoje archaiczne właściwości.

W globalnej kulturze rozprzestrzeniającego się strachu przed innymi, izolacji i samotności wspólna obecność tu i teraz jest aktem miłości. Decyzja, żeby się nie spieszyć, odsunąć się od natychmiastowej gratyfikacji, pobłażania sobie i szybkiego tempa społeczeństwa konsumenckiego, aby zwolnić, zastanowić się razem, kontemplować – ta decyzja to polityczny akt szczodrości.

W jaki sposób możemy wyobrazić sobie na nowo naszą przyszłość, Po upadku głównych ideologii, gdy współczesny porządek świata zawodzi dekada za dekadą? Skoro bezpieczeństwo i komfort są priorytetem w dyskusji, czy potrafimy jeszcze zaangażować się w niewygodne rozmowy? Czy możemy, bez lęku przed utratą przywilejów, zbliżyć się do niebezpiecznych obszarów?

Dziś prędkość informacji jest ważniejsza niż wiedza, slogany znaczą więcej niż słowa, a obrazy przedstawiające zwłoki są cenniejsze niż prawdziwe ludzkie ciało. Teatr jest po to, aby nam przypomnieć, że jesteśmy z krwi i kości, a nasze ciała mają swój ciężar. Po to, aby obudzić nasze zmysły i powiedzieć nam, że nie musimy zdobywać i konsumować wyłącznie wzrokiem. Teatr jest po to, aby przywrócić słowom ich moc i znaczenie, aby zabrać dyskurs politykom i przywrócić go we właściwe miejsce – na arenę myśli i debaty, w przestrzeń zbiorowej wizji.

Poprzez siłę wyobraźni i opowieści teatr daje nam nowe sposoby patrzenia na świat i na siebie nawzajem, otwierając przestrzeń dla wspólnej refleksji wśród przytłaczającej ignorancji i nietolerancji. W czasie, gdy ksenofobia, mowa nienawiści i biała supremacja powracają bez wysiłku mimo poświęceń milionów ludzi na całym świecie i lat ciężkiej pracy, aby uznać je za niedopuszczalne i karygodne... Gdy nastoletnim chłopcom i dziewczynkom strzela się w głowę albo zamyka do więzienia za odmowę dostosowania się do niesprawiedliwości i apartheidu... Gdy szaleni prawicowi despoci rządzą kilkoma głównymi państwami pierwszego świata... Gdy wojna nuklearna wisi w powietrzu niczym wirtualna gra toczona przez mężczyzn-dzieci u władzy... Gdy mobilność jest przywilejem dostępnym tylko nielicznym wybranym, podczas gdy uchodźcy giną na morzu, próbując dostać się do wysokich twierdz ze złudnych snów, gdy ciągle budujemy kosztowne mury... Gdzie możemy zakwestionować nasz świat, skoro większość mediów się sprzedała?

Gdzieś indziej niż w intymności teatru możemy przemyśleć nasze człowieczeństwo, wymyślić nowy porządek świata, wspólnie, inteligencją, odpornością i siłą, z miłością, współczuciem, ale też z konstruktywną konfrontacją.

Ponieważ pochodzę z arabskiego regionu, mogłabym opowiadać o trudnościach, jakie piętrzą się przed artystami w ich pracy. Ale dla naszego pokolenia twórców teatralnych przywilejem jest to, że mury, które musimy zburzyć, są zawsze widoczne. Przez to nauczyliśmy się przekształcać to, co dostępne i przekraczać granice współpracy i innowacyjności, tworzyliśmy teatr w piwnicach, na dachach, w mieszkaniach, w bocznych alejkach i na ulicach, gromadząc po drodze publiczność w miastach, wioskach, obozach dla

uchodźców. Mieliśmy tę przewagę, że wszystko musieliśmy tworzyć od zera i wynajdować sposoby na uniknięcie cenzury, jednocześnie przekraczając granice i odrzucając tabu. Dzisiaj te mury piętrzą się przed wszystkimi twórcami – dofinansowanie jest mniejsze niż kiedykolwiek, a poprawność polityczna jest nowym cenzorem.

Międzynarodowa wspólnota teatralna dziś, bardziej niż kiedykolwiek, ma do odegrania zbiorową rolę. Musi stawić czoła tym mnożącym się uchwytnym i nieuchwytnym murom. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, musimy uczciwie i odważnie od nowa stworzyć socjalne i polityczne struktury. Musimy zmierzyć się z naszymi niedociągnięciami i wziąć odpowiedzialność za świat, który my też tworzymy.

Jako twórcy teatralni świata nie mamy jednej ideologii ani jednego systemu wiary, ale łączy nas wieczne poszukiwanie prawdy we wszystkich jej formach, ciągłe kwestionowanie *status quo*, podważanie opresyjnych systemów i, przede wszystkim, nasza ludzka uczciwość.

Jest nas wielu, nie boimy się i zostajemy tu na dobre!

*Z języka angielskiego przełożyła Ewa Wierzbowska*